

Zygson, Nie chcą nas (feat. Eripe, Bazi, prod. Art)

Wszystko na jedną kartę, nie ma innej opcji
Chociaż gardło jest zdarte, wrzucam to na nośnik
Nie znajdziesz z półek gości, szanse mam raczej marne
Niech dalej srają w nocnik jak zasady są za twarde
Ta scena mnie nie zechce, raczej nie pokocha
Bo coraz kurw* częściej sram na twego idola
Wciąż nie mam tu czasu jak wiecznie hajsu ta scena
Za swoje błędy będą płacić mi w tantiemach
Ja robię to tak, zwyczajnie mam to w genach
Zamiast pisać na opak, wolę w ogóle nie sklejać
Mam jedną wadę: seplenie, w sumie luzik
Zawsze to miałem, że z góry plułem na ludzi
Nazwij mnie chamem jeśli coś ci nie pasuje, testuj
Jak słabo składam to ci złożę wersy z azbestu
Nie widzę przeszkód tu, #Stevie Wonder
Lecę z tematem w przerwie ziomal pałac z bonga

Zygson, Bazi, Rip, lamusy dupa cicho
Dobrze wiesz co ci zrobimy, katuszy głupia cipo
Chcesz zarobić gruby cash za ten rap chu*?
To ma sens jak w Etiopii strajk głodowy
Ja mam plan gotowy, odkładanie idzie raczej kiepsko
O lokatach to wiem tyle, że chcę zawsze pierwszą
Flaszkę jebnąć mogę to mi zaprocentuje
Nie piję na jedną nogę, bo stopa protestuje!
Chwiejny krok to mój luz i kropka
Choć jak widzisz mnie od tyłu to jak żul wyglądam
Dzwonię znów po ziomkach, nie by na salony pchać się
Będziemy pili i śmiali się ze sceny jak zawsze
Nie chcą nas tu, ale szanse, że skończymy marne
Co ty prędzej Balcerowicz odejdz do Barcelony
Weź nam punche policz, a potem pomyśl, co w walce zrobisz
Przestań czas przy kartce trwonić jak nie chcesz się strasznie poryć

Rap to niewdzięczna dziwka lecz oprzeć się nie umiem tej dziwie
Nie chcą mnie w TV i w sumie im się nie dziwię
Choć to są rapy coś tu dają w unikacie
Armaty napier* lecz ciągle nas unikacie
To jest ziomal drama, słyszycie to szczerze szefie
Bo myślicie, że jest git, bo puścicie Donatana na RMF-ie
Więc chętnie na żywca was zakopię, debiulu
I pójde sobie na Żywca pod blokiem na chillu
Twoje punche siadają jak kawał jakiegoś idioty
Szkoda, że myślisz, że to ziom kawał dobrej roboty
Ja rymy walę gęsto no, bo wiem to cię kręci
Nie jesteśmy święci, przez to często wiemy co się święci
Dlatego mnie miej w pamięci choćby na kompie
Byłem w krainie rymów tym razem chodźmy tam ziomble
Rzut samokrytyki Baz długie ćwiczmy miesiące
I to ja liczę na progres, a to ty liczysz pieniądze
Więc wypie* la la la la!
Zy Zygon!